

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 23.02.2020 r. w H. odbywał się (...). Organizatorzy jako cel zgromadzenia wskazali upamiętnienie żołnierzy podziemia antykomunistycznego z okazji (...)”, przypadającego na dzień 1 marca. Jako trasę przemarszu wskazano ulice przebiegające przez centrum H., w tym ulicę (...), przy której mieści się jedna z największych i najbardziej rozpoznawalnych świątyń prawosławnych – (...).

W przeciwieństwie do lat poprzednich Burmistrz Miasta H. nie zakazał organizacji zgromadzenia. Marsz miał zatem charakter w pełni legalnego zgromadzenia publicznego i jako taki pozostawał pod ochroną właściwych przepisów prawa, w szczególności przepisów kodeksu wykroczeń, gwarantujących jego niezakłócony przebieg.

W związku z marszem do H. przyjechało kilkadziesiąt osób identyfikujących się z ruchem (...)w celu zaprezentowania przeciwko samej idei, jak też głoszonym na nim hasłom. Kontrmanifestanci zgromadzili się w pobliżu mostka na ul. (...) i gdy marsz ruszył, wyszli na ulicę, blokując ją na całej szerokości. Reprezentowane idee oraz cel protestu oddawał transparent z napisem „(...) nie jest bohaterem” oraz trzymane przez protestujących białe róże, upamiętniające ofiary zbrodni dokonanych przez oddział (...).

Wśród protestujących znajdowali się m. in. obwinieni w niniejszej sprawie: B. F., G. L., M. K., L. Ł., P. K., W. K., D. B., P. O., A. W., A. M., G. O., G. Z., N. T., M. L., K. Ś., J. P., R. S. i S. S..

Wszyscy obwinieni w trakcie protestu przebywali na jezdni ul. (...).

Na zaistniałą sytuację zareagowały siły policyjne. Protestujący jednak, pomimo wielokrotnych wezwań do opuszczenia trasy przemarszu i zejścia z ulicy, nie podporządkowali się poleceniom policji. W związku z tym dowodzący zabezpieczeniem wydał polecenie udroźnienia trasy przemarszu oraz siłowego usunięcia tych osób, które przy użyciu siły fizycznej zostały przeniesione lub wyprowadzone z jezdni na chodnik. W celu zapewnienia bezpieczeństwa w trakcie przechodzenia marszu, protestujących otoczono kordonem policji. Na skutek działań policji przejście dla marszu zostało udrożnione, dzięki czemu umożliwiono niezakłóconą kontynuację zgromadzenia.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie wyjaśnień obwinionych w zakresie, w jakim nie kwestionowali oni swego udziału w proteście oraz zeznań świadków: funkcjonariuszy policji biorących udział w zabezpieczeniu zgromadzenia, organizatorki marszu - B. P. oraz pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, w szczególności otrzymanej z Urzędu Miasta H. dokumentacji związanej z organizacją marszu.

Obwinieni nie przyznali się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Złożyli wyjaśnienia, w których przedstawili uzasadnienie dla podjęcia protestu przeciwko marszowi. Koncentrowali się na braku akceptacji dla gloryfikowania postaci R. R. (...) na terenie zamieszkałym przez ofiary zbrodni kierowanego przez niego oddziału lub ich potomków. Ponadto kwestionowali głoszone w trakcie zgromadzenia hasła nacjonalistyczne i skrajnie prawicowe.

Sąd zważył, co następuje:

Ustalenia faktyczne w niniejszej sprawie były co do zasady bezsporne i znajdowały potwierdzenie w złożonych przez obwinionych wyjaśnieniach. Z tego względu szersze wywody w tym zakresie można było pominąć. Istota sprawy tkwiła natomiast w ocenie prawnokarnej podjętego przez nich zachowania.

Rozważania w tej sprawie rozpocząć warto od spraw podstawowych. W demokratycznym państwie prawa, a do takich zgodnie z deklaracją wyrażoną w art. 2 Konstytucji zalicza się Rzeczpospolita Polska, wolność stanowi jedną z naczelnych i podstawowych wartości. Wolność - w odróżnieniu od prawa - jest czymś, co się człowiekowi należy, co łączy się z jego naturą. Wolność nie jest przez państwo konstytuowana, lecz jest ona w stosunku do niego pierwotna.

Zadaniem państwa jest tylko stworzenie warunków i instytucji służących jej prawnemu zagwarantowaniu oraz jej ochrona w granicach określonych przez prawo. Z wolności oprócz roszczeń wynikających z realizacji tych zadań nie wynikają żadne inne roszczenia (zwłaszcza finansowe) wobec władz publicznych. Jednostka sama powinna móc decydować, czy i w jakim zakresie skorzysta z przysługujących jej wolności. Rangę tę Konstytucja nadaje m. in. wolności zgromadzeń, rozumianej jako swoboda publicznego, nieskrępowanego wyrażania poglądów i przekonań, a także gromadzenia się w tym celu.

Wolność zgromadzeń nie ma wprawdzie charakteru absolutnego, niemniej jednak jej ograniczanie winno być traktowane jako absolutny wyjątek, z czego wynika konieczność zawężającej interpretacji wszelkich ograniczeń dotyczących swobodnego, pokojowego zgromadzania się. Ograniczenia wolności zgromadzeń nigdy też nie mogą wynikać z tego, że organ władzy publicznej nie akceptuje stanowiska osób biorących udział w zgromadzeniu lub nie podziela wyrażanych na nim poglądów i zapatrywań (por. wyrok ETPC z dnia 12.06.2014 w spr. Primov przeciwko Rosji, skarga nr 17291/06, wyrok NSA z dnia 15.05.2006 r. sygn. I OSK 329/06). W wyroku w dnia 10.11.2004 r. sygn. Kp 1/04 Trybunał Konstytucyjny, powołując się na orzecznictwo ETPC, podkreślił, że wolność zgromadzeń chroni także takie demonstracje, w których drażni się lub obraża osoby przeciwne ideom lub hasłom tam propagowanym.

Jeśli chodzi o tę sprawę, podkreślenia wymagało, że zgromadzenie publiczne, odbywające się w H. w dniu 23.02.2020 r. pod nazwą (...), zorganizowane zostało z dochowaniem wszelkich przewidzianych prawem procedur, miało zatem charakter w pełni legalny. Burmistrza Miasta H., w przeciwieństwie do lat poprzednich, nie zdecydował o jego zakazaniu.

Argumentacja obwinionych, uzasadniająca potrzebę zablokowania Marszu, sprowadzała się w istocie do sprzeciwu dla haseł gloryfikujących osobę R. R. (...) oraz niestosowności tego zachowania w miejscowości zamieszkałej w większości przez osoby wyznania prawosławnego, a także z uwagi na pamięć ofiar popełnionych przez niego zbrodni. Argumenty te odwoływały zatem się wprost do poglądów uczestników Marszu, kwestionując moralne aspekty czczenia pamięci żołnierzy podziemia niepodległościowego, w szczególności zaś gloryfikowania postaci R. R. (...). W tym kontekście, spoglądając na problem obiektywnie i bez towarzyszących obu stronom emocji, był to zatem klasyczny spór światopoglądowy, sprowadzający się do oceny zdarzeń historycznych.

Rzecz jednak w tym, że nie jest rolą sądu, ani żadnego innego organu państwowego, ocena, czy też wartościowanie głoszonych w trakcie zgromadzeń publicznych poglądów, o ile nie skutkują one naruszeniem prawa. Nie jest rolą również rozstrzyganie sporów historycznych i opowiadanie się po którejkolwiek z toczących je stron. Przeciwnie, należy przyjąć do wiadomości, że w społeczeństwie polskim, w jego obecnym kształcie, są osoby o poglądach określanych jako narodowe, osoby odczuwające potrzebę kultywowania pamięci żołnierzy podziemia niepodległościowego, a także osoby upatrujące w osobie R. R. (...) cech bohatera. Z tą samą mocą należy też przyjąć do wiadomości, że w społeczeństwie tym znajdują się też osoby poglądom tym przeciwne, a każda ze stron może korzystać z wolności ich głoszenia i publicznego propagowania. Na tym bowiem polega ukształtowana w art. 57 Konstytucji wolność zgromadzeń. Poglądy te można oczywiście poddawać ocenie, wartościować pod kątem przydatności w życiu społecznym i politycznym, ale nie można - zwłaszcza w sposób bezprawny - przeszkadzać w ich głoszeniu.

Bez żadnego trudu można sobie bowiem wyobrazić analogiczne zdarzenia, jak w tej sprawie, tyle że np. na gruncie sporu dotyczącego praw osób LGBT czy dopuszczalności przerywania ciąży. Nie mówiąc już o sporach o charakterze politycznym. Wydaje się, że relatywizacja odpowiedzialności osób zakłócających przebieg legalnych zgromadzeń nie jest w tej sytuacji rozwiązaniem właściwym. Może ona bowiem wiązać się z ryzykiem anarchizacji życia społecznego, stwarzać zagrożenie dla praworządności i porządku publicznego, a także stanowić swego rodzaju przyzwolenie, a nawet zachętę, dla innych osób uważających swoje poglądy za „słuszniejsze”.

Jedynie na marginesie należało zachęcić do refleksji, czy zastosowane przez obwinionych środki, sprowadzające się w gruncie rzeczy do próby fizycznej konfrontacji z uczestnikami zgromadzenia - bo tak należy postrzegać zablokowanie trasy przemarszu, stanowiły właściwe narzędzie kształtowania poglądów oraz były w stanie skłonić któregośkolwiek z oponentów do weryfikacji swojego stanowiska. Wydaje się, że nie. Powszechnie bowiem wiadomo,

że próby ograniczania wolności i praw, a w to miejsce „siłowego” narzucania własnych poglądów, spotkać się muszą z mimowolnym oporem i niechęcią drugiej strony.

Podobnie, za fatalny - zwłaszcza w H. i z wielu innych względów, których nie miejsce tutaj przytaczać - należało ocenić pomysł brania na sztandary postaci R. R. (...), zwłaszcza że pośród „żołnierzy wyklętych” można znaleźć takie nazwiska jak generała A. F. (...) czy rotmistrza W. P., których męstwo i zasługi nie budzą żadnych wątpliwości.

Należało ponadto odnotować, że w trakcie marszu nie dochodziło do zachowań sprzecznych z prawem, które zgodnie z ustawą Prawo o zgromadzeniach (Dz. U. 2019 poz. 631 t.j. ze zm.) uzasadniałyby jego rozwiązanie. Decyzja w tym zakresie - zgodnie z art. 20 ust. 1 ustawy - powierzona została przedstawicielowi organowi gminy. O rozwiązanie zgromadzenia może do niego wnioskować także Policja (art. 20 ust. 2 ustawy). W niniejszej sprawie sytuacja taka nie miała miejsca, a przewidziany ustawą tryb nie został zastosowany. A contrario, można wnioskować, że ani przedstawiciel organu gminy, ani Policja, takich zachowań w trakcie marszu nie dopatrzyły się. Nie było zatem tak, że to na obwinionych spoczywał cały ciężar dbania o przestrzeganie porządku prawnego w trakcie zgromadzenia, a ich działanie można byłoby zakwalifikować do stanu wyższej konieczności (art. 16 § 1 kw).

Odnosząc się natomiast do przedstawionej przez obwinionych twierdzeń o reaktywnym charakterze blokady, należało stwierdzić, że nie znajdowały one jakiegokolwiek oparcia w pozostałym materiale dowodowym. Znaczna część obwinionych do H. dojechała wszak z odległych nierzadko miejscowości, zaopatrzona w rekwizyty w postaci białych róż i z zamiarem zablokowania marszu. Świadczyło to zdaniem sądu o istnieniu wcześniejszego planu zablokowania marszu oraz istniejącej w tym zakresie uprzedniej determinacji obwinionych. Ponadto decyzja o wkroczeniu na jezdnię zapadła w momencie, gdy czoło marszu znajdowało się w znacznej odległości od miejsca blokady i nie było z tego miejsca nawet widoczne.

Biorąc powyższe pod uwagę, zanegować należało pogląd, jakobyśmy mieli tutaj do czynienia z konkurencyjnym, ale także korzystającym w ograniczonym zakresie z ochrony prawnej zgromadzeniem, określanym jako zgromadzenie spontaniczne. Zgodnie bowiem z art. 3 ust. 2 ustawy wymaga ono bowiem zaistnienia nagłego i niemożliwego do wcześniejszego przewidzenia wydarzenia związanego ze sferą publiczną, a jego odbycie w innym terminie byłoby niecelowe lub mało istotne z punktu widzenia debaty publicznej. W świetle poczynionych ustaleń, odbywający się marsz nie był dla obwinionych ani zdarzeniem nagłym, ani niemożliwym do przewidzenia. Wszak już jego organizacja była poprzedzona licznymi kontrowersjami i dyskusją w sferze publicznej. Co więcej, nawet w przypadku zakwalifikowania go jako zgromadzenie spontaniczne, nie doszłoby do zmiany ustalonego w ustawie priorytetu konkurujących zgromadzeń. Zgodnie bowiem z art. 27 ustawy Prawo o zgromadzeniach, uczestnicy zgromadzenia spontanicznego nie mogą zakłócać przebiegu zgromadzenia organizowanego na podstawie uprzedniego zawiadomienia władz samorządowych.

Biorąc powyższe pod uwagę, zachowanie obwinionych nie mogło zostać uznane za pozbawione jakiejkolwiek szkodliwości społecznej. Wolność głoszenia poglądów i wolność udziału w debacie publicznej nie mają charakteru absolutnego. Oznacza to, że nie można głosić dowolnych poglądów, w dowolnym miejscu i w dowolnym czasie. Wolności te doznają w tym zakresie szeregu mniej lub bardziej istotnych ograniczeń, których przytaczanie w tym miejscu jest zbyteczne. Jest to zdaniem sądu fakt oczywisty, niewymagający dalszej argumentacji. Podobnie zatem i w tej sprawie, o ile obwinieni odczuwali potrzebę zaprotestowania przeciwko poglądom głoszonym w trakcie marszu, nie musieli ingerować w ustaloną dla niego trasę, dążąc do jego zablokowania. Z równym skutkiem cel w postaci „wygłoszenia poglądu” zostałby zrealizowany, gdyby do protestu doszło w pobliżu, ale jednak w sposób nieprzeszkadzający innemu, konkurującemu zgromadzeniu. W tym wypadku obwinieni użyli środków nieadekwatnych do założonego celu, a im samym można postawić zarzut, że realizując go zamierzali naruszyć wolność zgromadzeń wykorzystywaną w tym samym czasie przez drugą stronę.

Jak wynikało ponadto z przebiegu protestu oraz deklaracji samych obwinionych, cel podjętych działań nie ograniczał się tylko do wyrażenia swojego sprzeciwu wobec haseł marszu, lecz wprost zmierzał też do jego zablokowania. Tylko

dzięki sprawnie przeprowadzonym działaniom Policji, która skutecznie odseparowała protestujących od uczestników marszu, nie doszło do zakłócenia jego przebiegu.

Skoro zatem, po stronie władz publicznych istnieje obowiązek urzeczywistnienia wolności zgromadzeń, czyli usunięcia przeszkód to uniemożliwiających, a przede wszystkim zaniechania nieuzasadnionych ingerencji w tę sferę nawet gdy demonstracja może drażnić i przeszkadzać innym (por. wyrok TK z dnia 28.06.2000 r. sygn. K 34/99), jego korelatem, pozwalającym wyegzekwować poszanowanie dla niezakłóconego przebiegu zgromadzenia, jest przepis art. 52 § 2 kodeksu wykroczeń. Należy podkreślić, że zarówno waga omawianej tu wolności, ale także okoliczności faktyczne towarzyszące przebiegowi zgromadzeń, w szczególności udział dużej liczby osób, dynamiczny przebieg, zaangażowanie emocjonalne uczestników, ograniczona przestrzeń, które można do zbiorczej kategorii bezpieczeństwa zgromadzenia, wymagają ścisłej i wolnej od relatywizowania interpretacji przepisów ustawy Prawo o zgromadzeniach. W przeciwnym razie, skutkiem może bowiem być nie tyle rozwój debaty publicznej, co groźba jej anarchizacji. I o ile należy zgodzić się, że na policji ciąży obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom zgromadzenia oraz ewentualnym kontrmanifestantom i osobom postronnym, o tyle nie można zgodzić się, że na tej samej zasadzie mieści się w ramach tej powinności także usuwania osób zakłócających lub usiłujących zakłócić jego przebieg. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z działaniami prewencyjnymi o charakterze administracyjno - porządkowym, w drugim natomiast z działaniem władczym w stosunku do sprawców wykroczenia.

W niniejszej sprawie nie dało się jednak uciec od faktów. W świetle aktualnej wiedzy historycznej nie ulega wątpliwości, że R. R. (...) ponosi odpowiedzialność za zbrodnie dokonane na ludności cywilnej narodowości białoruskiej i wyznania prawosławnego dokonane na początku 1946 r. Niezależnie zatem od wolności głosu poglądów, zadać sobie należało pytanie o cel i skutki tak ostentacyjnego głosu chwały tej postaci oraz czczenia jej pamięci na terenie zamieszkałym przez potomków osób pomordowanych, w większości także będących wyznawcami religii prawosławnej. Oczywisty jest bowiem zdaniem sądu wymiar prowokacyjny odbywających się w H. od kilku lat marszów, jasne jest też, że prowadzą one do odnowienia konfliktów pomiędzy członkami tej lokalnej społeczności, która na przestrzeni lat była w stanie wypracować model zgodnego współistnienia zarówno prawosławnych, jak i katolików. Szanując konstytucyjnie gwarantowaną wolność zgromadzeń, powyższe uwagi odwoływać się mogły jedynie do poczucia dobrego smaku, empatii, czy dobrych obyczajów, a więc wartości, których nie da zadekretować się przepisami prawa, lecz wynikających z kultury osobistej, szacunku do drugiego człowieka i poszanowania jego godności.

Przedstawione powyżej względy legły u podstaw uznania obwinionych za winnych popełnienia zarzucanych im wykroczeń. Zachowanie obwinionych wyczerpało znamiona wykroczeń z art. 52 § 2 pkt. 1 kw (usiłowanie przeszkodzenia w przebiegu niezakazanego zgromadzenia) oraz z art. 52 § 2 pkt. 4 kw (bezprawne zajmowanie oraz odmowa opuszczenia miejsca, którym inna osoba prawnie rozporządza jako organizator i przewodniczący zgromadzenia).

Przy wymiarze kary sąd miał na uwadze ogólne dyrektywy jej wymiaru, w tym w szczególności społeczną szkodliwość czynu oraz stopień zawinienia sprawców. Wymierzając kary w gruncie rzeczy symboliczne, pod uwagę wzięto, że czyn obwinionych nie wynikał z ich demoralizacji czy pobudek chuligańskich. Z tego względu nie wymagał stanowczych działań o charakterze represyjnym. Zachowanie to ocenione musiało być jako przekroczenie granic dopuszczalnej krytyki i udziału w debacie publicznej, ewentualnie jako przekroczenie dopuszczalnych form wyrażania swoich poglądów. W tym stanie rzeczy za adekwatne i sprawiedliwe sąd uznał kary grzywny w wymiarze po 200 zł.

Oplaty wymierzono na podstawie art. 3 ust. 1 w zw. z art. 21 pkt. 2 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. 1983 nr 49, poz. 223 t.j. ze zm.) oraz na podstawie art. 119 § 1 kpw obwinionych obciążono zryczałtowanymi wydatkami postępowania.